

MARIUSZ KASZYŃSKI

STANISŁAW KASZYŃSKI (1903-1942) – SPRAWIEDLIWY, KTÓRY NIE POZOSTAWAŁ BIERNY WOBEC NIESZCZĘŚCIA INNYCH

W bieżącym roku przypada 75 rocznica śmierci Stanisława Kaszyńskiego, sekretarza Urzędu Gminy w Chełmnie nad Nerem w powiecie kolskim, społecznika. Ten przedstawiciel przedwojennej elity Chełmna i okolicy, człowiek powszechnie lubiany i szanowany, został zamordowany przez Niemców w lutym 1942 r. za próbę poinformowania państw alianckich o funkcjonującym tutaj niemieckim obozie natychmiastowej zagłady. Przyczyny i okoliczności jego śmierci do dziś stanowią jedną z najbardziej zagadkowych spraw związanych z dziejami działalności nazistowskiej „fabryki śmierci”.

Stanisław Kaszyński przyszedł na świat 16 listopada 1903 r. w Brudzewie (ówczesny powiat kolski, gubernia kaliska), jako najstarsze dziecko Andrzeja i Marianny z Głubowskich. Miał trójkę rodzeństwa: Jadwigę, Mieczysława i Mariannę. Bardzo szybko, bo już w wieku pięciu lat utracił matkę. Owdowiały ojciec w 1909 r. ożenił się z Bronisławą Perkowską, z którą doczekał się szóstki dzieci: Heleny, Jana, Czesława, Stanisława, Andrzeja i Piotra¹. Rodzina Kaszyńskich utrzymywała się z gospodarstwa rolnego.

Na początku XX stulecia Brudzew liczący około 900 mieszkańców, określany był jako osada. Trzydzieści lat wcześniej, na mocy ukazu carskiego z 1 czerwca 1869 r. utracił bowiem prawa miejskie. Zdecydowana większość jego mieszkańców utrzymywała się z rolnictwa. W osadzie funkcjonował urząd gminy, szkoła elementarna, Kasa Stefczyka, a krótko przed wybuchem I wojny światowej zorganizowano Ochotniczą Straż Pożarną. Poza kościołem parafialnym pw. św. Mikołaja była tutaj jeszcze druga świątynia – dawny kościół szpitalny pw. św. Ducha.

Młody Kaszyński naukę na szczeblu elementarnym pobierał w miejscowej szkole, funkcjonującej także w latach okupacji niemieckiej podczas I wojny światowej. Bardzo wcześnie, gdyż już w wieku piętnastu lat, rozpoczął pracę w samorządzie gminnym, pełniąc kolejno stanowiska aplikanta i pomocnika pisarza (dzisiejszego sekretarza). Pracował w urzędach gminnych funkcjonujących na terenie powiatu kolskiego: Brudzewie (1 października 1918 – 1 września 1919), Karszewie (1 września 1919 – 28 lutego 1920), ponownie w Brudzewie (1 marca 1920 – 20 czerwca 1921), Piotrkowicach (1 sierpnia 1921 – 30 listopada 1921), Lubotyniu (1 grudnia 1921 – 31 grudnia 1923), znowu w Brudzewie (1 stycznia 1924 – 30 września 1924), ponownie w Lubotyniu (1 czerwca 1926 – 30 czerwca 1928). Dnia 1 lipca 1928 r. objął stanowisko sekretarza w Urzędzie Gminy w Chełmnie nad Nerem².

¹ Archiwum parafii Brudzew Kolski, Księgi ślubów i Księgi ochrzczonych.

² Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie (dalej: APP/K), Akta gminy Chełmno, Kontrola protokołów odpraw sołtysów, sygn. 1; Wydział Powiatowy Kolski, sygn. 18, Protokół obrad Wydziału Powiatowego Sejmiku Kolskiego z 25 VIII 1926 r.

W latach dwudziestych ubiegłego stulecia Urząd Gminy Lubotyń mieścił się w pobliskim Babiaku. Pracując tutaj, Stanisław Kaszyński poznał swoją przyszłą żonę, Karolinę Posłowską, córkę Feliksa i Heleny z Szyburskich, urodzoną w Piotrkowicach koło Ślesina 20 października 1909 r.³ Rodzina Posłowskich była w tym czasie właścicielem miejscowej restauracji. Karolina była kobietą wykształconą, absolwentką jednego z warszawskich gimnazjów, kończących się egzaminem maturalnych. W pobliżu Babiaka nie było jeszcze wtedy żadnej szkoły średniej, a że matce (ojciec zmarł w 1911 r.) zależało na wykształceniu córki, wysłała ją do stolicy, gdzie mieszkali jej krewni⁴. Prawdopodobnie wyższe niż elementarne wykształcenie posiadał też Stanisław. Wymagały tego zajmowane przez niego stanowiska w administracji gminnej. Od sekretarza gminy wymagano bowiem wykształcenia co najmniej gimnazjalnego lub szkoły zawodowej stopnia gimnazjalnego, ewentualnie sześciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej (sprzed reformy szkolnictwa przeprowadzonej w 1932 r. przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Janusza Jędrzejewicza), pięcioletniej praktyki biurowej, w tym co najmniej trzyletniej praktyki referendarza w zarządzie gminnym, miejskim, wydziale powiatowym lub urzędzie władz administracji ogólnej. Dla pomocnika sekretarza przewidziano wykształcenie takie jak dla sekretarza oraz praktykę taką jak dla zastępcy sekretarza, czyli trzyletnią praktykę w zarządzie gminnym, miejskim, wydziale powiatowym lub urzędzie władz administracji ogólnej⁵. Istnieją też przypuszczenia, że Kaszyński mógł uzyskać małą maturę⁶.

1 stycznia 1929 r. w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego w Babiaku Stanisław Kaszyński i Karolina Posłowska zawarli związek małżeński⁷. Ich radość mącił jednak fakt, że dwa miesiące wcześniej (30 października 1928 r.), zmarła matka panny młodej. Wkrótce młodzi małżonkowie zamieszkali w mieszkaniu służbowym w Urzędzie Gminy w Chełmnie. W tym czasie urząd wójta tutejszej gminy piastował Stanisław Biskupski, a w radzie gminy zasiadało 12 radnych⁸. Wieś liczyła ponad dwustu mieszkańców, zamieszkałych w mniej więcej czterdziestu budynkach. Na północno-zachodnim skraju miejscowości, na parceli zajmującej ok. 3 ha powierzchni, stał neogotycki, zapuszczony pałac. Majątek Chełmno, w skład którego wchodziło sześć pobliskich miejscowości, stanowił pierwotnie własność arcybiskupów gnieźnieńskich. Następnie, najpóźniej w połowie lat dwudziestych XIX stulecia przeszedł na własność rządu. Wreszcie, w 1837 r., car Mikołaj I nadał go wraz z sąsiednimi dobrami Grzegorzew, za zasługi wojenne, w tym tłumienie powstania listopadowego, generałowi – lejtnantowi Carlowi Heinrichowi Georgowi von Bistram. Już w następnym roku odziedziczył go jego bratanek, Nikołaj Carl von Bistram, który w latach osiemdziesiątych XIX stulecia wybudował w Chełmnie wspomniany już pałac oraz kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. majątek przeszedł na własność Skarbu Państwa. W pałacu mieszkał administrator – Ludwik Koziej, dwie miejscowe nauczycielki, a przez pewien czas także grupa robotni-

³ Archiwum parafii Wąsosze, Księgi ochrzczonych.

⁴ Relacja Stanisława Kaszyńskiego z 10 grudnia 2016, w posiadaniu autora.

⁵ APP/K, Zarząd Gminy Brudzew, sygn. 46, k. 2-4, 7-8.

⁶ Przypuszczenia te wyrażają dzieci Stanisława Kaszyńskiego: Maria Rybnikow i Stanisław Kaszyński.

⁷ Akta Stanu Cywilnego w Urzędzie Gminy w Babiaku.

⁸ *Księga pamiątkowa powiatu kolskiego w rocznicę 10-lecia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1928*, Łódź 1929, s. 25.

ków rolnych. Za pałacem, w kierunku Dąbia stał kościół, a za nim budynek Urzędu Gminy, pełniący także funkcję wiejskiej świetlicy. Po drugiej stronie szosy mieściła się niewielka szkoła powszechna, a przy drodze biegnącej przed pałacem znajdowała się remiza miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej⁹. Pod względem administracyjnym gminę Chełmno, poza samą miejscowością, tworzyło jeszcze szesnaście pobliskich wiosek. W 1932 r. zamieszkiwało ją 4211 osób¹⁰.



Stanisław i Karolina Kaszyńscy (fot. ze zbiorów autora)

W Chełmnie przyszła na świat piątka dzieci Kaszyńskich: Zbigniew (ur. 16 października 1929 r.), Stanisław Karol (ur. 18 października 1932 r.), Maria (ur. 4 sierpnia 1933 r.), Barbara (ur. 4 grudnia 1936 r.), Stanisław (ur. 16 sierpnia 1939 r.). Stanisław Karol zmarł nie przeżywszy nawet roku, w dniu 24 sierpnia 1933 r.¹¹. W latach trzydziestych w prowadzeniu domu i opiece nad dziećmi pomagały: przyrodnia siostra Stanisława – Helena oraz mieszkanka Ladorudza – Cecylia Sońta, córka gajowego, do którego Stanisław Kaszyński często przyjeżdżał na polowania¹².

Pracę zawodową łączył Kaszyński z wszechstronną działalnością o charakterze społecznym. Był inicjatorem wielu przedsięwzięć na rzecz mieszkańców Chełmna i okolicy. Pełnił funkcję komendanta miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Założył amatorski zespół teatralny, w którym aktywnie się udzielał. Brał czynny udział

⁹ A. Grzegorzczak, P. Wąsowicz, *Obóz zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. Przewodnik pomiejscu pamięci*, Luboń 2016, s. 40-41; P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, Wołowiec 2014, s. 86-87.

¹⁰ „Gazeta Kolska” 1932, nr 3.

¹¹ Akta Stanu Cywilnego w Urzędzie Gminy w Babiaku.

¹² Relacja Stanisława Kaszyńskiego i Marii Rybnikow, z 10 grudnia 2016, w posiadaniu autora.

w licznych imprezach i obchodach świąt narodowych, np. 3 maja czy 11 listopada, urządza-nych zwykle w parku okalającym pałac. Tutaj odbywały się występy artystyczne, palono ogniska, a sekretarz gminy, wójt oraz sołtys wygłaszali okolicznościowe przemówienia. Był współorganizatorem uroczystości upamiętniającej postać marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 2 czerwca 1935 r., podczas której odczytał orędzie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Ignacego Mościckiego. W tym samym roku, podczas jednego ze spotkań przedwyborczych, zorganizowanym w ramach kampanii przed wyborami parlamentarnymi, zabierał głos w sprawie obowiązującej od niedawna konstytucji kwietniowej oraz ordynacji wyborczej. Od 26 lutego 1934 r. pełnił funkcję sekretarza w powołanym wówczas do życia w Chełmnie – Kole Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, organizacji paramilitarnej powstałej w 1928 r. z połączenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej. Zasiadał też w Radzie Gminy Chełmno. Był członkiem Polskiego Związku Pracowników Administracji Gminnej Rzeczypospolitej Polskiej. W listopadzie 1938 r. za swoją działalność społecznikowską został uhonorowany Brązowym Krzyżem Zasługi. W jego posiadaniu znajdowała się też odznaka honorowa „Za ofiarną pracę”, przyznana za wykonywanie funkcji komisarza spisowego podczas II spisu ludności w Polsce w 1931 r.¹³. W swojej działalności mógł zawsze liczyć na wsparcie ze strony żony. Można więc stwierdzić, że Kaszyńscy byli jednymi z bardziej świątliwych mieszkańców i stanowili elitę Chełmna i okolicy. Córka Kaszyńskich, Maria Rybnikow, z rozrzewnieniem wspominała lata dzieciństwa w Chełmnie:

W domu panowała rodzinna, serdeczna atmosfera. Latem dzieci kąpały się w Nerze, zimą jeżdżono na łyżwach, zjeżdżano na sankach z przykościelnego wzgórza. W planach była budowa własnego domu w pobliskiej Sobótce, na który to cel zakupiono już potrzebny materiał¹⁴.

Służbowe mieszkanie w Urzędzie Gminy stawało się bowiem zbyt małe dla powiększającej się rodziny.

Plany te, jak i spokojne ustabilizowane życie, zniweczył wybuch wojny. 1 września 1939 r. rano mieszkańcy Chełmna, tak jak i innych polskich miast i wsi dowiedzieli



Karolina Kaszyńska z dziećmi – pierwszy z lewej syn Zbigniew, trzecia od lewej córka Maria (fot. ze zbiorów Stanisława Kaszyńskiego)

¹³ APP/K, Akta gminy Chełmno, Kontrola protokołów odpraw sołtysów, sygn. 1; „Gazeta Kolska”, numery z lat 1932-1939; J. Gulczyński, *Stanisław Kaszyński i próby ratowania Żydów z obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Kronika Wielkopolski” 2001, nr 1, s. 53.

¹⁴ Relacja Marii Rybnikow z 10 grudnia 2016 r., w posiadaniu autora.

się o jej wybuchu. Bardzo nieliczni bezpośrednio z radia, inni z przekazów ustnych, jeszcze inni zrozumieli co mogą oznaczać przeloty eskadr wojskowych samolotów. Stanisław Kaszyński prawdopodobnie nie został zmobilizowany, ale jako patriota uznał, że sprawą honoru jest obrona zagrożonej ojczyzny i zgłosił się jako ochotnik¹⁵. Nie wiemy niestety, dlaczego nie został objęty mobilizacją. Nie wiemy, też czy odbył przed wojną zasadniczą służbę wojskową. Biorąc pod uwagę jego pracę w administracji gminnej, możemy dostrzec dwuletnią przerwę, jaka miała miejsce między 30 września 1924 r. a 1 czerwca 1926 r. (był wówczas w wieku 21-23 lat), co mogłoby wskazywać, że była ona związana właśnie ze służbą wojskową. Pewności jednak nie mamy. Z postawy Kaszyńskiego nie do końca zadowolona była żona, pozostawiona z czwórką dzieci, w tym z zaledwie dwutygodniowym Stanisławem. Razem z nimi, tak jak i znaczna część mieszkańców Chełmna, w pierwszych dniach września opuściła miejscowość i wyruszyła na wschód, uciekając przed nadciągającymi wojskami niemieckimi¹⁶. Wielu ludzi szło pieszo, inni jechali rowerami lub wozami konnymi. Ciągnięto ze sobą zwierzęta hodowlane. Wędrowkę trzeba było jednak przerwać, bowiem uciekinierzy natknęli się na działania zbrojne nad Bzurą. Dalszej drogi już nie było i trzeba było wracać.

Na podstawie dekretu Adolfa Hitlera z 8 października 1939 r., na okupowanych przez Niemców terenach polskich, utworzone zostały nowe jednostki administracyjne. Bezpośrednio do Rzeszy włączono dwa okręgi: Okręg Gdańsk – Prusy Zachodnie i Okręg Rzeszy – Poznań oraz dwie rejencje – inowrocławską i ciechanowską. W styczniu 1940 r. dotychczasowy Okręg Rzeszy – Poznań, przemianowano na Okręg Kraj Warty (Reichsgau Wartheland). Swoim zasięgiem obejmował on cały obszar przedwojennego województwa poznańskiego, południowe rejony województwa pomorskiego z powiatami: inowrocławskim, nieszawskim, szubińskim i włocławskim, część województwa łódzkiego z Łodzią i powiatami: kutnowskim, łaskim, łęczyckim, łódzkim, część powiatów: brzezińskiego, piotrkowskiego i radomszczańskiego oraz powiat gostyński, należący wcześniej do województwa warszawskiego. Cały Kraj Warty, w dniu 1 stycznia 1940 r., zajmował obszar 43. 943 km² i dzielił się na trzy rejencje – inowrocławską, poznańską i kaliską (od 7 lutego 1940 r. z siedzibą w Łodzi), którą w kwietniu 1940 r. przemianowano na rejencję łódzką¹⁷. Chełmno jako obwód wiejski (Amtsbezirk), odpowiednik polskiej gminy, znalazło się w granicach administracyjnych powiatu kolskiego. Władzę nad wsią i gminą przejęli urzędnicy niemieccy. Stanowisko Amtskommissara (odpowiednik polskiego wójta) objął mieszkający od 1922 r. w pobliskiej Sobótce, Konrad Schulz, a sołtysiem został miejscowy rolnik, Jakob Semmler¹⁸.

Po powrocie z wojny Stanisław Kaszyński powrócił do pracy w Urzędzie Gminy (znał doskonale język niemiecki), jako jeden z niższych urzędników (na stanowisku sekretarza zastąpił go Niemiec Kluge). Rodzina Kaszyńskich została jednak wysiedlona z dotychczasowego mieszkania i przesiedlona najpierw na obrzeża wsi, a następnie do miejscowości Gaj, do mieszkania rodziny Adamczyków¹⁹. Poza Kaszyńskim

¹⁵ Relacja Stanisława Kaszyńskiego z 10 grudnia 2016 r., w posiadaniu autora.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939-1945)*, Poznań 1996, s. 7-8.

¹⁸ APP/K, Akta gminy Chełmno, Dział gospodarki gminnej, Rolnictwo, sygn. 5; P. Montague, *Chełmno...*, s. 337.

¹⁹ Relacja Marii Rybnikow z 10 grudnia 2016 r. w posiadaniu autora.

w Urzędzie pracowali jeszcze dwaj Polacy: Leopold Fijałkowski i Czesław Potyrański oraz trzech Niemcy: Roman Buchwitz, Falkenberg i Zanter²⁰.

W listopadzie 1941 r. Niemcy przystąpili w Chełmnie i lesie rzuchowskim do tworzenia obozu natychmiastowej zagłady, przeznaczonego przede wszystkim dla ludności żydowskiej. O jego lokalizacji zdecydowały głównie względy logistyczne. Było to miejsce w miarę odludne, mające dobre połączenie drogowe i kolejowe z innymi miejscowościami położonymi na terenie Kraju Warty, a szczególnie z Łodzią, w której znajdowało się największe getto w regionie. Zagospodarowano teren parku ze znajdującym się w nim pałacem. Całe miejsce ogrodzono wysokim płotem z desek. Przejęto również okoliczne zabudowania: plebanię, kościół, remizę Ochotniczej Straży Pożarnej, spichlerz. Mieszkającą w pobliżu ludność w większości wysiedlono, głównie do Generalnego Gubernatorstwa. W opuszczonych budynkach zakwaterowano załogę SS – SonderkommandoKulmhof, zwaną też SS – Sonderkommando Lange, od nazwiska pierwszego komendanta obozu – Herberta Lange²¹.

Pierwszy transport Żydów przybył do Chełmna 8 grudnia 1941 r. Początkowo przywożono ich różnymi samochodami ciężarowymi lub autobusami. Pojazdy te wjeżdżały na teren obozu przez bramę zbitą z desek. Po opuszczeniu pojazdów ludzie wprowadzani byli do dużej pałacowej sali, gdzie kazano im się rozebrać przed czekającą ich, jak mówili Niemcy, kąpielą i dezynfekcją. Następnie, uformowaną grupę prowadzono do drzwi wyjściowych, przy których zwrócony z szeroko otwartymi drzwiami czekał samochód – komora gazowa. Specjalnie skonstruowana rura wydechowa wmontowana do środka wozu powodowała, że ludzie dusili się spalinami. Po kilku minutach samochód ruszał i kierował się do lasu rzuchowskiego. Zwłoki ofiar najpierw zakopywano w zbiorowych mogiłach, a później palono w krematoryjnych piecach²².

Osobą, która starała się za wszelką cenę poinformować państwa alianckie o kulisach funkcjonowania obozu w Chełmnie był Stanisław Kaszyński. O tym, co może się tutaj wydarzyć domyślał się już wcześniej. Świadczy o tym zeznanie Jana Bąberskiego, mieszkańca Chełmna, złożone przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie w dniu 14 października 1976 r. :

W czasie wybuchu drugiej wojny światowej mieszkałem stale wraz z rodziną w Chełmnie pow. Koło, gdzie mieliśmy gospodarstwo rolne. W listopadzie lub grudniu 1939 r. Niemcy wysiedlili nas do wsi Chruścin odległej od wsi Chełmno i obozu hitlerowskiego w tejże wsi o około 2 km. W momencie gdy przybyłem do Chruścina jeszcze żadnego obozu hitlerowskiego tam nie było. Nie był on jeszcze wówczas zorganizowany. W tym czasie dość często chodziłem do wsi Chełmno i do Sekretarza tejże gminy Kaszyńskiego w celu załatwienia różnych spraw związanych z prowadzeniem działek rolnych, które Niemcy przydzielali wysiedlonym. Przy tej okazji byłem kilkakrotnie mimowolnym świadkiem gdy do Chełmna przybywały grupy wyższych oficerów, ubranych w mundury gestapo i Wehrmachtu. W międzyczasie dowiedziałem się od Kaszyńskiego, że oficerowie ci przyjeżdżają w związku z projektem założenia na terenie wsi Chełmno obozu, jak to określał Kaszyński, do zabijania ludzi. Potwierdzenie tej informacji uzyskałem

²⁰ Zeznanie Leopolda Fijałkowskiego, nr akt S. 13/45, t. III, k. 258 [w:] *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin-Łódź 2004, s. 139-140; J. Gulczyński, *Stanisław Kaszyński...*, s. 54.

²¹ A. Grzegorzycyk, P. Wąsowicz, *Obóz zagłady Kulmhof...*, s. 16; J. Gulczyński, *Stanisław Kaszyński...*, s. 54.

²² J. Gulczyński, *Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem*, Konin 1991, s. 31-32.

w toku rozmowy Kaszyńskiego z Niemcem, komisarzem gminy Chełmno o nazwisku Schule, który pochodził z okolicznej wsi Sobótka również powiat Koło. Tenże Schule w toku rozmowy z Kaszyńskim wyraził się, że w Chełmnie będzie gorąco, że poleje się krew i że mało kto przeżyje. Te rozmowy słyszałem, gdyż znajdowałem się wówczas blisko rozmawiających. Po wizytach wspomnianych przeze mnie oficerów hitlerowskich latem 1940 r. rozpoczęto wstępne prace w związku z zaplanowanym założeniem obozu w Chełmnie, jak grodzenie terenu, usuwanie Polaków, zamieszkałych w pałacu resztówki majątku położonym w parku w Chełmnie. Od Kaszyńskiego i Polaków zamieszkałych w Chruścinie i w Chełmnie dowiedziałem się, że powstaje obóz dla ludzi, który ma nazywać się obozem pracy i w którym ginąć będą ludzie. W czasie tworzenia się obozu prosił mnie Kaszyński, abym przychodził do Chełmna częściej i obserwował co się dzieje w tym obozie, co tam Niemcy robią i abym mu donosił. W związku z tą prośbą Kaszyńskiego i samorzutnie z własnej ciekawości przechodząc przy okazji obserwowałem obóz. W pewnych okresach bywałem tam nawet codziennie²³.

Kaszyński uważał, że jego obowiązkiem jest poinformowanie opinii publicznej państw alianckich, nieświadomej dokonywanego tutaj na masową skalę ludobójstwa. Ze wspomnień Marii Rybnikow wynika, że w domu, wśród rodziny, ojciec często mówił o konieczności zaalarmowania państw zachodnich oraz władz polskiego państwa podziemnego o zbrodniach dokonywanych na ludności żydowskiej²⁴. Czuł moralny obowiązek powiadomienia świata o okropnościach, do jakich dochodziło w jego wsi. Jeszcze w grudniu 1941 lub w styczniu 1942 r. miał zacząć pisać i wysyłać listy do przedstawicielstw dyplomatycznych i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Szwajcarii. Nie wiemy ile listów wysłał, nie znamy ani ich treści, ani adresatów. Również żadna instytucja nie przyznała, że taką korespondencję otrzymała. Głównym dowodem istnienia tej korespondencji są relacje najstarszego (nieżyjącego już) syna – Zbigniewa, wówczas trzynastoletniego chłopca, który twierdził, że pomagał ojcu pisać list adresowany do siedziby Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Nazwa adresata miała być napisana w języku niemieckim. Wdowa po Zbigniewie – Halina Kaszyńska, twierdziła, że mąż miał przepisać ojcu na maszynie kilka listów, a treść ostatniego nawet jej cytował²⁵. O liście tym wspominał też znajomy Kaszyńskiego, Jan Oliskiewicz, wówczas pracownik starostwa powiatowego czyli Landsratsamtu w Kole:

13 grudnia 1941 r., datę tę dokładnie pamiętam, zwrócił się do mnie Kaszyński z prośbą, abym mu przetłumaczył na język niemiecki list. List ten miał być skierowany do Konsulatu Szwajcarskiego w Łodzi. List ten zawierał informacje o likwidowaniu przy pomocy gazu Żydów w obozie straceń w Chełmnie, o tym, że w ten sam sposób mordują w Chełmnie Cyganów. Poruszał też cały szereg innych kwestii, niezwiązanych ze sprawą obozu w Chełmnie²⁶.

²³ Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie, sygn. Kpp 15/76/OKS, Protokół z przesłuchania świadka Jana Bąberskiego.

²⁴ Relacja Marii Rybnikow z 10 grudnia 2016 r. w posiadaniu autora.

²⁵ Instytut Pamięci Narodowej w Łodzi (dalej: IPNL), Akta w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego 28 II 1942 r. w Chełmnie nad Nerem, sygn. 9/7/94, Protokoły przesłuchania świadków Haliny Kaszyńskiej i Marii Rybnikow w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego przez funkcjonariuszy gestapo w 1942 r. w Chełmnie nad Nerem.

²⁶ Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: IPNW), Akta śledztwa obozu straceń w Chełmnie, sygn. 165/271, t. 5, s. 434.

Przez lata uważano, że Kaszyński działał w sposób indywidualny. Dziś wiele wskazuje na to, że działał dwutorowo – podjął samodzielną inicjatywę wysyłania listów na Zachód oraz starał się informować władze polskiego państwa podziemnego, pracując na rzecz siatki wywiadowczej Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego w dniu 14 lutego 1942 r. na Armię Krajową. Pogląd ten wyrażają m. in. Janusz Gulczyński, Patrick Montague czy Dorota Sierpacka²⁷. W tym czasie na terenie powiatu kolskiego działały komórki o charakterze konspiracyjnym. Już od 1939 r. funkcjonowała tutaj Komenda Obrońców Polski, której główny ośrodek mieścił się w Grzegorzewie, położonym w niewielkiej odległości od Chełmna. Swoją działalność prowadziły też: Narodowa Organizacja Wojskowa, a przede wszystkim wspomniany już Związek Walki Zbrojnej. Obszar wschodniej Wielkopolski wraz z obwodami czyli odpowiednikami powiatów oraz placówkami obejmującymi obszar poszczególnych gmin, do 1944 r. podlegał Okręgowi Łódź ZWZ-AK. Poza tym zimą roku 1942 utworzono wyodrębniony Inspektorat Rejonowy Koło, jako szczebel dowódczy między komendą okręgu a obwodami. Funkcjonował on do kwietnia 1943 r., czyli do momentu rozbicia go przez gestapo²⁸.

To zapewne o Kaszyńskim mówił raport Biura Informacji i Propagandy AK z 6 lutego 1942 r.,:

Pracownik gminy, człowiek zaprzysiężony słyszał, jak przez telefon gminny podawano do Łodzi, że 800 Cyganów załatwiono bez żadnych incydentów²⁹.

Także w innych relacjach pojawiają się zbieżne z powyższą, informacje wskazujące, że chodzi właśnie o niego. Leopold Fijałkowski, pracownik zarządu gminnego, w zeznaniu złożonym w dniu 9 lipca 1945 r. przed sędzią śledczym Sądu Okręgowego w Łodzi, Władysławem Bednarzem, stwierdził, że w styczniu 1942 r. ówczesny zastępca komendanta SonderkommandoKulmhof – Herbert Otto, w jego i Kaszyńskiego obecności, przyjął z Łodzi telefonogram informujący o planowanych transportach kolejnych Żydów z tamtejszego getta do Chełmna³⁰. Z kolei mieszkaniec Chełmna – Andrzej Miszczak, potwierdzał, że Kaszyński miał z racji pracy w gminie dużą wiedzę na temat bieżących danych przekazywanych przez załogę Chełmna drogą telefoniczną:

Początkowo SS korzystało z telefonu w gminie. Kaszyński opisywał wypadki, jakie rozgrywały się na terenie Chełmna i wysyłał listy do jakiegoś przedstawicielstwa dyplomatycznego³¹.

²⁷ J. Gulczyński, *Stanisław Kaszyński...*; P. Montague, *Chełmno...*; D. Sierpacka, *Stanisław Kaszyński wobec eksterminacji Żydów w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem*, [w:] *Kto w takich czasach Żydów przechowuje?... Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009.

²⁸ *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945*, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 270, 403.

²⁹ M. Tyszkowa, *Eksterminacja Żydów w latach 1941-1943 (Dokumenty Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej ze zbiorów Oddziału Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1992, nr 2-3, s. 47-48.

³⁰ Zeznanie Leopolda Fijałkowskiego, nr akt S. 13/45, t. III, k. 258, [w:] *Mówią świadkowie...*, s. 139-140.

³¹ *Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Miszczaka, 14 VI 1945 r.*, [w:] W. Bednarz, *Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem*, Warszawa 1946, s. 50.

Jak pisze Patrick Montague, człowiek, któremu pułkownik Leopold Okulicki, późniejszy Komendant Główny Armii Krajowej, powierzył zadanie zorganizowania siatki wywiadowczej Związku Walki Zbrojnej w rejencji łódzkiej, twierdził, że informacje na temat obozu zagłady w Chełmnie otrzymywał szybko i że podawał je do centrali w Warszawie. Nie wiadomo jednak ile meldunków zawierających informacje o obozie dotarło do Łodzi, ale jeden z tych, które przekazane zostały do Warszawy, przedstawiał wydarzenia z grudnia 1941 i stycznia 1942 r. Meldunek ten dotarł do Łodzi z Koła, gdzie mieszkał wspomniany już Jan Oliskiewicz i zawierał m. in. informacje o wywiezieniu do Chełmna Żydów z Koła i Dobrej. Pisano w nim, że ofiary musiały się rozebrać w piwnicy pałacu, po czym były uśmiercane w specjalnym samochodzie do gazowania, który wywoził zwłoki do lasu, gdzie je grzebano. W meldunku była też mowa o tym, że do pałacu przywieziono z łódzkiego getta około dwóch tysięcy Romów. Ponadto znajdowała się w nim wspomniana już wcześniej informacja o zamordowaniu 800 Cyganów³².

Wydaje się więc, że Kaszyński próbował wszystkich sposobów, aby to, co działo się w Chełmnie nie pozostało bez echa. Nie mając złudzeń, co do postępowania okupanta, wiedział na pewno, jakie ryzyko podejmuje i że konsekwencje jego działań może ponieść także rodzina. Świadczy to o jego ogromnej wrażliwości oraz odwadze cywilnej. W nieznanym nam dotąd okolicznościach, pod koniec stycznia 1942 r., o pisany przez Kaszyńskiego liście do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, czy też o przesyłanym przez niego meldunku, dowiedział się komendant Herbert Lange. 31 stycznia aresztował on sekretarza w Urzędzie Gminy, kiedy ten stawiał się jak co dzień do pracy.

Pamiętam, że któregoś dnia ojciec mój poszedł do pracy do gminy i już tego dnia ani później nie powrócił do domu. Po kilku dniach, a może nawet tygodniach, do naszego domu podrzucone zostały rzeczy mojego ojca, tj. płaszcz, czapka i szal³³

– wspominała córka Maria³³. Przez kilka dni przetrzymywano go w pałacu i tam także odbywano przesłuchania. 2 lub 3 lutego 1942 r. mieszkańcy Chełmna widzieli, jak dwóch esesmanów prowadziło aresztowanego drogą z pałacu w kierunku Urzędu Gminy. Nagle Kaszyński zaczął uciekać, ale został zastrzelony. Okoliczności jego śmierci różnią się jednak w relacjach poszczególnych świadków. Jednymi z nich były dwie niepełnoletnie siostry – Karolina i Irena Miszczakówny. Ta druga, tak po latach wspominała to wydarzenie:

Zobaczyłyśmy z siostrą idącego od strony pałacu Stanisława Kaszyńskiego, prowadzonego przez dwóch mężczyzn w mundurach gestapo. Nie pamiętam czy Kaszyński szedł w kajdankach. Zauważyłam natomiast jakieś szarpanie i w pewnym momencie, gdy idąc szosą, cała trójka dochodziła do przejścia między kościołem a pałacem, gdzie my byłyśmy – Kaszyński wyrwał się i skierował w prawo i zaczął biec. Usłyszałyśmy strzały i zobaczyłam, jak Kaszyński upadł³⁴.

³² P. Montague, *Chełmno...*, s. 336.

³³ IPNŁ, Akta w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego 28 II 1942 r. w Chełmnie nad Nerem, sygn. 9/7/94, Protokół przesłuchania świadka Marii Rybnikow w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego przez funkcjonariuszy gestapo w 1942 r. w Chełmnie nad Nerem.

³⁴ IPNŁ, Akta w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego 28 II 1942 r. w Chełmnie nad Nerem, sygn. 9/7/94, Protokół przesłuchania świadka Ireny Szmigielskiej w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego przez funkcjonariuszy gestapo w 1942 r. w Chełmnie nad Nerem.

Szybko pobiegła do domu, do którego wpadła krzycząc, że pana Kaszyńskiego zastrzelili³⁵. Poza tą, powtarzaną najczęściej wersją wydarzeń, istnieje też inna, przedstawiona przez Zofię Szalek. W momencie kiedy Stanisław Kaszyński podjął próbę ucieczki, przebywała ona przed domem swojego dziadka, znajdującym się w dolinie między pałacem a kościołem. Stojąc na podwórzu z dziadkiem, babcią i wujem, zobaczyła, jak Kaszyński ubrany jedynie w podkoszulkę i kalesony, przeskoczył przez płot i zaczął biec przez drogę w ich kierunku. Dziadek Zofii miał mu doradzić, aby obiegł dom i skierował się ku tyłowi kościoła. Za uciekinierem biegło jednak trzech umundurowanych Niemców. Padł strzał i Kaszyński upadł na ziemię³⁶.

Tożsamość zamordowanego potwierdził mieszkaniec wsi Gaj – Franciszek Marciniak, który wraz z dwoma mężczyznami, na polecenie jednego z esesmanów, przeniósł jego zwłoki na pożyczonej od mieszkającej w pobliżu rodziny Ludwickich drabinie do pałacowej piwnicy.

O ile sobie przypominam, było to w miesiącu lutym, prawdopodobnie 1942 r., dowiedziałem się, że sekretarz gminy St. Kaszyński w czasie urzędowania został przez Niemców aresztowany. W kilka dni później, a było to we czwartek, udałem się do miasta Dąbie, a następnie wracając do domu wstąpiłem do gminy Chełmno i tam dowiedziałem się, że sekretarz gminy St. Kaszyński został przez Niemców w czasie ucieczki zastrzelony. Udałem się na miejsce, gdzie leżało ciało zabitego, w którym rozpoznałem St. Kaszyńskiego. W chwili przypatrywania się zwłokom zabitego przystąpił do mnie komisarz SS i rozkazał mi abym ciało zabitego zaniósł do piwnicy pałacu w Chełmnie, co też przy pomocy Weremskiego i Ludwickiego uczyniliśmy³⁷.

Ciała nie wydano rodzinie i do dziś nie wiadomo, gdzie je pochowano. Prawdopodobnie zakopano je wraz ze zwłokami pomordowanych Żydów w lesie rzuchowskim.

Nie wiemy też do końca, w jaki sposób Niemcy dowiedzieli się o prowadzonej przez Kaszyńskiego działalności. Prawdopodobnie to nie przejęcie listu czy też meldunku, ale denuncjacja spowodowała jego aresztowanie. Przez wiele lat mieszkańcy Chełmna byli przekonani, że przyczynił się do tego miejscowy ogrodnik Józef G., bliski przyjaciel Kaszyńskiego i ojciec chrzestny jego najmłodszego syna. Zatrudniony w jego gospodarstwie jako pracownik – Jan Szalek, pod koniec każdego tygodnia jeździł furmanką do Łodzi i tam na jednym z targów sprzedawał owoce i warzywa. W soboty rano autobusem przyjeżdżał tutaj także pracodawca. Podczas jednego z takich wyjazdów Józef G. był świadkiem rozmowy Szalka z jakimś nieznanym mu mężczyzną, podczas której rozmówcy czymś się wymieniali. G. podejrzewał, że Szalek sprzedawał część przywiezionych plonów na własny rachunek. Podczas przeszukania zamiast pieniędzy miał znaleźć kartkę z meldunkiem sporządzonym przez Kaszyńskiego. Szalek wiedząc o przyjaźni, jaka łączyła jego pracodawcę z sekretarzem, wyjaśnił mu całą sprawę³⁸. Wersja ta nie jest jednak wersją jedyną. Według dzieci Kaszyńskiego – Marii i Stanisława,

³⁵ Relacja Marii Rybnikow z 10 grudnia 2016 r. w posiadaniu autora.

³⁶ Relacja Zdzisława Lorka z 21 lutego 2011 r. w posiadaniu autora.

³⁷ Protokół przesłuchania F. Marciniaka z 21 V 1948 r., [w:] *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Województwo konińskie*, Warszawa 1981, s. 18.

³⁸ IPNŁ, Akta w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego 28 II 1942 r. w Chełmnie nad Nerem, sygn. 9/7/94, Notatka służbowa policjanta posterunku w Brudzewie.

ich starszy brat – Zbigniew rozmawiał już po wojnie z Józefem G., który powiedział mu, że otrzymał list od ojca i przekazał go swojemu pracownikowi, aby przesłał go drogą pocztową. Ten z kolei dał przesyłkę swojej dziewczynie, Niemce, a ta zaniósła ją na gestapo³⁹. Józef G. sam więc potwierdził, że był zamieszany w całą sprawę. Co prawda utrzymywał dobre (niektórzy twierdzili, że wręcz przyjacielskie) stosunki z gestapo i pracownikami Sonderkommando Kulmhof, ale dlaczego miałyby wydać swojego bliskiego przyjaciela, którego syna trzymał do chrztu. Po wojnie aresztowano go pod zarzutem kolaboracji, ale sąd nie wydał wyroku skazującego. Według mieszkańców Chełmna niewinność Józefa G. nie przesądzała całej sprawy, bowiem ich zdaniem było ono rezultatem łapówek dawanych w formie złota zrabowanego kosztem żydowskich ofiar obozu⁴⁰. O zdradzie albo od Jana Szalka, albo poprzez Urząd Gminy dowiedzieli się: wójt gminy – Schultz oraz sołtys – Jakob Semmler. Poinformowali oni o tym Kaszyńskiego, ale ten nie uwierzył. Inne wersje podają, że Kaszyński planował ewentualną ucieczkę z Chełmna, ale biorąc pod uwagę swoje dobre stosunki z miejscowymi Niemcami, liczył, że sprawę uda się wyciszyć lub, że czekał z ucieczką do początków lutego, by zdążyć jeszcze odebrać pensję⁴¹. Po aresztowaniu Kaszyńskiego, do Generalnego Gubernatorstwa uciekli natomiast pracujący w Urzędzie Gminy w Chełmnie – Chwiałkowski i Potyrański, którzy otrzymali wiadomość, że oni także lada dzień zostaną zatrzymani⁴².

Wkrótce po zamordowaniu Kaszyńskiego, aresztowany został Jan Oliskiewicz.

Dnia 5 lutego 1942 r. zostałem zabrany przez Sonderkommando do Chełmna, gdzie badano mnie w sprawie listu Kaszyńskiego. W przeddzień aresztowania dowiedziałem się, że Kaszyński został rozstrzelany. Uparcie twierdziłem, że projekt listu spaliłem, że list nie został wysłany. Zostałem mocno pobity i osadzony w celi mieszczącej się w piwnicach pałacu w Chełmnie. W sąsiednich celach byli Żydzi, kobiety i mężczyźni, których głosy słyszałem, gdyż wartownicy zmuszali ich do bezustannego śpiewu. Śpiew ten trwał parę dni. Nad ranem, przed świtem słyszałem donośny brzęk wleczonych łańcuchów, jakby coś brzęczącego wynoszono z piwnicy. Parę razy wprowadzali do mojej celi Żyda, mimo mrozu w samej koszuli. Żyd ten wynosił wiadro z mojej celi. Słyszałem z zewnątrz głosy w języku mieszanym, ni to polskim ni to niemieckim. Z urywków rozmów prowadzonych przez wartowników usłyszałem o jakichś ciałach leżących w beładzie w aucie. Słyszałem w dzień strzały, seriami po 4-5. Mnie aresztowano 5 lutego 1942 r., a strzały słyszałem 8 i 9 lutego 1942 r. Ranem słyszałem podjeżdżające auta pod pałac. W chwilę po tym słyszałem dudnienie wielkiej masy bosych nóg, biegnących nad moją głowę. Po okrzykach *genug, genug* (wystarczy, wystarczy) tupot ustawał, słyszałem odgłos zatraskiwanych drzwi, po czym przez jakieś 5 minut warkot motoru samochodowego, następnie auta odjeżdżały. Miałem wrażenie, że jedno auto odjeżdżało, a drugie podjeżdżało⁴³.

³⁹ IPNŁ, Akta w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego 28 II 1942 r. w Chełmnie nad Nerem, sygn. 9/7/94, Protokół przesłuchania świadka Marii Rybnikow w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego przez funkcjonariuszy gestapo w 1942 r. w Chełmnie nad Nerem; Relacja Stanisława Kaszyńskiego.

⁴⁰ P. Montague, *Chełmno...*, s. 337.

⁴¹ Relacje Stanisława Kaszyńskiego i Marii Rybnikow 10 grudnia 2016 r. w posiadaniu autora.

⁴² P. Montague, *Chełmno...*, s. 339.

⁴³ IPNW, Akta śledztwa obozu straceń w Chełmnie, sygn.. 165/271, t. 5, s. 434.

Po ponad dwóch tygodniach Oliskiewicza zwolniono pod warunkiem, że zapomni o wszystkim co tutaj widział i słyszał. Zdaniem Patricka Montague, ta i przytoczona wcześniej, relacja złożona przez Oliskiewicza budzi wiele wątpliwości⁴⁴. Kaszyński pisząc listy do przedstawicielstw dyplomatycznych, nie musiał zwracać się do niego z prośbą o ich tłumaczenie, bowiem sam doskonale znał język niemiecki. Zapewne Oliskiewicz po aresztowaniu wymyślił to tłumaczenie, aby pomniejszyć własną rolę w tej sprawie. Praktycznie nie podał żadnych szczegółów związanych ze sprawą Kaszyńskiego, ani swojego w niej udziału, poza wzmianką o spaleniu tłumaczenia listu. Nie powiedział jednak, co stało się z oryginałem i w jaki sposób Niemcy dowiedzieli się o jego związku z listem. Nie powiedział też nic o przesłuchaniu przeprowadzonym przez Langego. Przyznał się tylko do udziału w próbie powiadomienia opinii światowej o tym, co dzieje się w obozie. Można jedynie przypuszczać, że Oliskiewicz wraz z Kaszyńskim pracowali dla Związku Walki Zbrojnej, który krótko po zamordowaniu sekretarza przemianowany został na Armię Krajową.

Swoją wersję Oliskiewicz przedstawił po raz pierwszy, zeznając jako świadek w dochodzeniu prowadzonym przez polskie władze w kwestii obozu zagłady w Chełmnie. W tym czasie pełnił on już urząd starosty powiatu kolskiego, na który został powołany 24 stycznia 1945 r., czyli cztery dni po wkroczeniu do Koła Armii Czerwonej, przez dowódcę wojskowego powiatu. Od 3 czerwca tego roku był także członkiem komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej⁴⁵. W jego więc interesie było nie przyznawać się do członkowska czy tylko współpracy ze strukturami polskiego państwa podziemnego.

Po aresztowaniu Kaszyńskiego gestapo regularnie nękało jego rodzinę. Kilkakrotnie dokonywano rewizji w zajmowanym przez nich mieszkaniu. Szczególnie interesowano się korespondencją, która mogła dostarczyć dalszych materiałów obciążających. Z mieszkania zabrano kilka książek, a nawet dwie większe książeczki do nabożeństwa⁴⁶. Karolina Kaszyńska (będąca wówczas w zaawansowanej ciąży) po aresztowaniu męża prawdopodobnie sama próbowała dowiedzieć się od miejscowych Niemców, co się z nim stało.

Pamiętam, jak mama nas zabrała. Słyszy taką dróżką i kazała nam krzyczeć tatuś, tatuś!

– wspominała córka Kaszyńskich – Barbara⁴⁷. W tym czasie Karolina nie wiedziała jeszcze, że mąż nie żyje. Mniej więcej tydzień po jego aresztowaniu sama otrzymała wezwanie na gestapo. Podczas rozmowy z jedną ze znajomych, radziła się co zrobić, stawić się na wezwanie czy uciekać. Myślała o wyjeździe do brata do Warszawy, ale ostatecznie doszła do wniosku, że ucieczka z czwórką małych dzieci podczas mroźnej zimy byłaby bardzo trudna. Liczyła też prawdopodobnie, że zgłoszenie się na gestapo pomoże w uwolnieniu męża⁴⁸.

⁴⁴ P. Montague, *Chełmno...*, s. 339.

⁴⁵ A. Czubiński, *W Polsce Ludowej*, [w:] *Sześćset lat miasta Koła*, red. J. Burszta, Poznań 1963, s. 221, 225.

⁴⁶ IPNŁ, Akta w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego 28 II 1942 r. w Chełmnie nad Nerem, sygn. 9/7/94, Protokół przesłuchania świadka Marii Rybnikow w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego przez funkcjonariuszy gestapo w 1942 r. w Chełmnie nad Nerem.

⁴⁷ Relacja Barbary Grycner z 21 lutego 2011 r. w posiadaniu autora.

⁴⁸ IPNŁ, Akta w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego 28 II 1942 r. w Chełmnie nad Nerem, sygn. 9/7/94, Protokół przesłuchania świadka Marii Rybnikow w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego przez funkcjonariuszy gestapo w 1942 r. w Chełmnie nad Nerem.

Mama przed udaniem się na gestapo zwróciła się do Celiny (Cecylii Sońty) z prośbą, by opiekowała się nimi. Mama w rozmowie z Celiną, prosząc ją o opiekę nad nimi, płakała i mówiła jej, że ma wezwanie na gestapo i że na pewno już nie wróci. W dniu, kiedy mama poszła na gestapo, zabrała ze sobą najstarszego brata Zbigniewa. Brat mówił mi, że mamę przeprowadzono z budynku do budynku i mama podczas tego przejścia oglądała się na niego kilka razy do tyłu i płakała⁴⁹.

Została aresztowana. W uzasadnieniu podano, że rozpowszechniała wrogie informacje, co miałyby potwierdzić charakter działalności męża. Przez jakiś czas przetrzymywana była w Chełmnie, a następnie została przewieziona do Łodzi i osadzona w więzieniu dla kobiet mieszczącym się przy ulicy Gdańskiej 13. Tam przetrzymywano ją od 22 lutego do 15 czerwca 1942 r.⁵⁰ Z więzienia zdołała jeszcze przesłać list do dzieci oraz dwa lub trzy listy do swojej szwagierki, siostry męża – Jadwigi Kaszyńskiej⁵¹. W pierwszym z nich prosiła dzieci o przesłanie nocnej koszuli, mydła i cukru. Paczkę z tymi rzeczami na poczcie w Dąbiu wysłali Maria i Zbigniew. Z kolei w korespondencji skierowanej do Jadwigi Kaszyńskiej, prosiła o ubranka i pieluszki dla nowonarodzonego dziecka (prawdopodobnie syna). Jaki był jego los nie wiemy. Mogło ono zostać albo zamordowane niedługo po urodzeniu, albo po jakimś czasie wywiezione do Niemiec i umieszczone w tamtejszej rodzinie celem zgermanizowania. W dniu 15 czerwca 1942 r. Karolina Kaszyńska na wezwanie gestapo przekazana została do tamtejszego więzienia mieszczącego się przy ulicy Sterlinga 16/18⁵². I tutaj ślad się urywa. Prawdopodobnie niedługo po tym została zapewne zamordowana w bliżej nieokreślonych okolicznościach. Jedna z mieszkanek Chełmna wspominała, że widziała panią Kaszyńską w otoczeniu żołnierzy, czy też policjantów niemieckich w pobliżu miejscowego pałacu⁵³. Czyżby więc w akcie zemsty za działalność męża zamordowano ją tutaj? Wersję tę za bardzo prawdopodobną uznaje przyrodni brat Stanisława Kaszyńskiego – Piotr⁵⁴. Jak jednak było naprawdę, nie wiadomo. Poszukiwania jakichkolwiek dokumentów wyjaśniających okoliczności i potwierdzających miejsce jej śmierci, prowadzone przez pracowników Muzeum byłego Obozu Zagłady w Chełmnie nad Nerem, stanowiącego od 2013 r. oddział zamiejscowy Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie, jak i najbliższą rodzinę, nie przyniosły dotychczas pozytywnych efektów.

Po zamordowanych pozostała czwórka nieletnich dzieci. Przez kilka miesięcy opiekowała się nimi, pracująca wcześniej u Kaszyńskich – Cecylia Sońta. Później, w obawie przed represjami ze strony okupanta, zabrała je rodzina Kaszyńskich mieszkająca w Brudzewie. Maria zamieszkała u Konstantego i Eleonory Kaszyńskich, Barbara u Aleksandra i Jadwigi Królikowskich, a najmłodszym – Stanisławem zaopiekowała się

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Księgi więźniarek Więzienia dla Kobiet w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 13 z lat 1942-1945, sygn. 2, k. 6.

⁵¹ IPNŁ, Akta w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego 28 II 1942 r. w Chełmnie nad Nerem, sygn. 9/7/94, Protokół przesłuchania świadka Marii Rybnikow w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego przez funkcjonariuszy gestapo w 1942 r. w Chełmnie nad Nerem; Relacja Stanisława Kaszyńskiego z 10 grudnia 2016 r. w posiadaniu autora.

⁵² APŁ, Księgi więźniarek Więzienia dla Kobiet w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 13 z lat 1942-1945, sygn. 2, k. 6.

⁵³ Relacja Zdzisława Lorka z 8 września 2009 r. w posiadaniu autora

⁵⁴ Relacja Piotra Kaszyńskiego z 24 września 2009 r. w posiadaniu autora.

siostra ojca – Jadwiga wraz z mężem Stanisławem. Najstarszy z rodzeństwa – Zbigniew, około pół roku przebywał u dalszych krewnych – Piotra i Kazimiery Pietraszko. Później usamodzielniał się i sam zaczął zarabiać na swoje utrzymanie, jako pracownik w niemieckim gospodarstwie rolnym⁵⁵. Dla niezamożnych krewnych utrzymanie małoletnich i dorastających dzieci stanowiło dość duże obciążenie finansowe. Czując się jednak odpowiedzialnymi za ich przyszłość zwrócili się o wsparcie finansowe do Żydowskiej Komisji Historycznej. List datowany na 16 lutego 1947 r. autorstwa Konstantego Kaszyńskiego, Stanisława Kaszyńskiego i Aleksandra Królikowskiego, szczęśliwie zachował się do dnia dzisiejszego⁵⁶. Oto jego treść:

Powołując się na umieszczoną w nr 5/98 odezwę Żydowskiej Komisji Historycznej, pozwalamy sobie zwrócić się do teje w następującej sprawie. Za czasów okupacji niemieckiej w lasach rządowych obwodu Chełmno, pod Dąbkiem nad Nerem, pow. Koło odbywała się, jak dziś o tym powszechnie już wiadomo, wstrętne masakra ofiar okrucieństwa hitlerowców, przeważnie składających się z Żydów.

Ówczesny sekretarz gminy Chełmno Stanisław Kaszyński (rodem z Brudzewa, pow. turecki), wstrząśnięty tą niebywałą zbrodnią, usiłował podać o niej przez Szwajcarię do wiadomości rządów będących w stanie wojny z rządami Osi i gdy działalność Kaszyńskiego wyszła na jaw, nieszczęśliwy ten człowiek musiał wraz z żoną podzielić los ofiar chełmińskich, oboje zostali zniszczeni. Pozostawił po sobie głośny ślad nie tylko jako ofiara okrucieństwa niemieckiego, ale i pamięć o uczciwym i szlachetnym człowieku, który tknięty miłością i współczuciem bliźniego, chcąc ratować życie tysięcy przeznaczonych na zniszczenie Żydów, musiał złożyć wskutek fatalnego zbiegu okoliczności swe życie w ofierze za podaną rządowi sprzymierzonym informację. Po zabitych małżonkach Kaszyńskich pozostało czworo nieletnich dzieci i każde z nich przygarnięte jest obecnie przez dalszych krewnych ich rodziców – ludzi niezamożnych. Krewni ci nie są przeto w możności dać tym dzieciom odpowiednie wychowanie i wykształcenie. Na opłatę zaś tych dzieci w zakładach naukowych nie stać. Zwracam się więc do Żydowskiej Komisji Historycznej z uprzejmą prośbą, czy by nie zechciała uznać za wskazane skierować niniejsze podanie do jakiejś dobroczynnej zamożnej instytucji żydowskiej, np. do Anglii, gdzie mieszka do dziś dnia sporo bogatych Izraelitów (nasi Izraelici prześladowani przez hitlerowców są obecnie ludźmi ubogimi, którzy sami są w potrzebie). Sądzymy, że gdyby Żydowska Komisja Historyczna, uznając doniosłość tej sprawy, zechciała wglądnąć poważnie w pobudki czynu śp. Stanisława Kaszyńskiego i ułożyłyby prośbę naszą do rąk właściwych sfer żydowskich Anglii, to szczęśliwe poparcie teje niewątpliwie znalazłoby posłuch wśród bogatych Izraelitów w Anglii. Ci zamożni obywatele pewnie nie odmówiliby pomocy, aby przyczynić się do stworzenia funduszu dla nieszczęśliwych sierot, pozbawionych ojca i matki i tym sercowym uczynkiem w godny sposób uczciliby pamięć zabitych małżonków Kaszyńskich, którzy w świadomości możliwych skutków swych czynów nie zawahali się jednak gwoli ulżenia doli tysięcy bliskich – Izraelitów – złożyć swe życie w ofierze, a sami jednocześnie osierocili swoje dzieci. Nadmieniamy, że wobec nieustabilizowania się jeszcze walut zagranicznych pomoc wyżej wskazana niekoniecznie musiałaby być pieniężna.

⁵⁵ Relacja Stanisława Kaszyńskiego z 10 grudnia 2016 r. w posiadaniu autora.

⁵⁶ List znajduje się w posiadaniu Stanisława Kaszyńskiego.

Odpowiedniejsze byłoby natomiast obecnie nadesłanie paczek odzieżowych, bielizny i obuwia (gdyby okazały się już zbędne, mogłyby być tu na miejscu dobrze spieniężone, a z otrzymanych pieniędzy byłby gromadzony odpowiedni fundusz na wychowanie i wykształcenie sierot po Kaszyńskich).

Ich prośba przyniosła zapewne pozytywny skutek, bowiem Stanisław Kaszyński junior pamięta, jak Aleksander Królikowski jeździł do Łodzi, skąd przywoził paczki z odzieżą i produktami spożywczymi⁵⁷.

Z czwórki rodzeństwa do dziś w Brudzewie mieszkają Maria i Stanisław. Barbara i Zbigniew po wojnie osiedlili się w Łodzi i tam mieszkali do końca życia. Zbigniew zmarł 9 lutego 1980 r., a Barbara 30 listopada 2015 r.

Pierwsze dochodzenie w kwestii śmierci Stanisława Kaszyńskiego przeprowadził w 1948 r. Sąd Miejski w Kole, na wniosek jego syna Zbigniewa. Dotyczyło ono uznania Stanisława Kaszyńskiego za zmarłego. Postanowieniem z dnia 24 lipca 1948 r. uznano, iż *Stanisław Kaszyński zmarł 28 lutego 1942 r. o godzinie 24:00 w Chełmnie*⁵⁸. Jednakże faktyczna data śmierci, jak już wspomniano, to początek lutego 1942 r., najprawdopodobniej 2 lutego. Taka też data widnieje na skierowanym do sądu przez Zbigniewa Kaszyńskiego wniosku o uznanie ojca za zmarłego.

Drugie postępowanie miało miejsce 23 maja 1994 r. w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. W toku postępowania przesłuchano w charakterze świadków żyjących członków rodziny zamordowanego oraz osoby posiadające informacje na temat przyczyn i okoliczności zdarzenia, w tym naocznych świadków zbrodni. Sięgnięto również do dokumentów w postaci m. in. aktu zgonu Stanisława Kaszyńskiego oraz akt Sądu Grodzkiego w Kole w sprawie uznania go za zmarłego. W świetle zgromadzonego materiału dowodowego stwierdzono, że za zabójstwo Kaszyńskiego odpowiedzialni są funkcjonariusze SS. Strzelając do bezbronnego człowieka dopuścili się oni zbrodni w rozumieniu art. 1, ust. 1 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami (Dz. U. Nr 69 poz. 337 z 1946 r.) na zasadzie art. 15 §1 kpk, której karalność nie ulega przedawnieniu. W toku postępowania wyczerpano dostępne na terenie kraju dowody zmierzające do ustalenia imiennie funkcjonariuszy odpowiedzialnych za tę zbrodnię. Uznając, że zachodzi długotrwała przeszkoda uniemożliwiająca kontynuowanie śledztwa, postanowiono postępowanie w tej sprawie zawiesić, a akta śledztwa wraz z postanowieniem przekazać Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie celem przesłania wybranych materiałów do Zentrale Stelle w Ludwigsburgu⁵⁹.

W sierpniu 1991 r. na terenie lasu rzuchowskiego wzniesiono obelisk poświęcony osobie Stanisława Kaszyńskiego. Umieszczono na nim inskrypcję następującej treści:

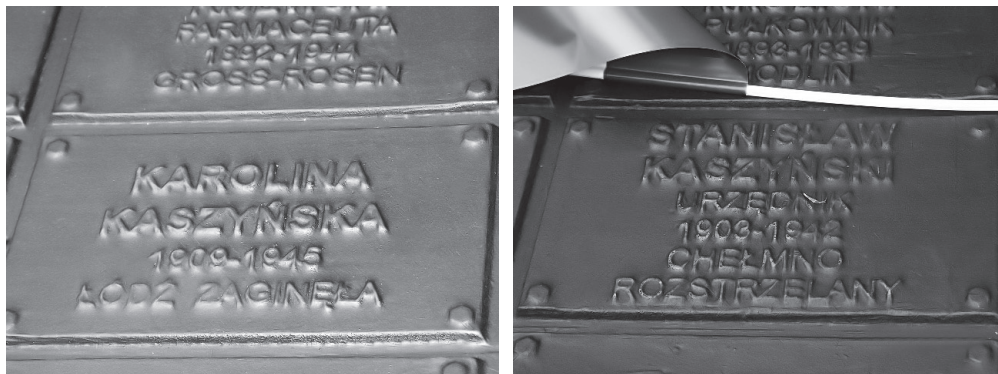
Pamięci Stanisława Kaszyńskiego, sekretarza gminy w Chełmnie nad Nerem, ur. 16 XI 1903 r. zamordowanego przez hitlerowców 28 II 1942 r. w Chełmnie, w pobliżu kościoła, za próbę informowania opinii światowej o zbrodniach dokonywanych na ludności żydowskiej

⁵⁷ Relacja Stanisława Kaszyńskiego z 10 grudnia 2016 r. w posiadaniu autora.

⁵⁸ Sąd Rejonowy w Kole, Akta Zg.-46/48, w sprawie stwierdzenia zgonu Stanisława Kaszyńskiego.

⁵⁹ Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi, OKL/S.7/94/H.

Małżonków Kaszyńskich upamiętniają także tablice z ich nazwiskami, okalające pomnik Polskiego Państwa Podziemnego w parku im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, odsłonięty w dniu 26 września 2007 r., będący formą upamiętnienia heroizmu Wielkopolan walczących o niepodległość Polski oraz tablice umieszczone w Kaplicy Pamięci świątyni pw. Najświętszej Marii Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i świętego Jana Pawła II w Toruniu.



Tablice ku czci Stanisława i Karoliny Kaszyńskich, okalające pomnik Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu (fot. ze zbiorów autora)

Znakomitą, wydawać by się mogło, okazją do uczczenia bohaterskiego sekretarza, był wybór patrona dla Szkoły Podstawowej w Chełmnie u schyłku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wprowadzana wówczas przez rząd Jerzego Buzka, reforma administracyjna, powodowała, że niemal każda gmina czy powiat ruszyły z promocją wszystkiego co lokalne, co na danym terenie zasługuje na uwagę i podkreślenie jego wartości. Ówczesny proboszcz miejscowej parafii, ksiądz Idzi Piasecki wspólnie z pracownikami Muzeum byłego Obozu Zagłady w Chełmnie nad Nerem, będącego oddziałem Muzeum Okręgowego w Koninie, zgłosili propozycję, aby szkoła otrzymała imię Stanisława Kaszyńskiego. Mimo kilkakrotnie podejmowanych przez nich prób, rada pedagogiczna nie przyjęła jednak tej propozycji. Argumentem przeciwko tej kandydaturze miał być fakt, że Kaszyńscy zginęli przede wszystkim za Żydów⁶⁰. Faktycznie, ofiarami obozu w Chełmnie byli głównie Żydzi, ale taka była polityka prowadzona przez nazistowskie Niemcy. Ta sama polityka propagowała jednak ludobójstwo innych narodów, w tym także Polaków. Ostatecznie Szkoła Podstawowa w Chełmnie otrzymała w dniu 1 czerwca 1999 r. imię naszego wieszca narodowego – Adama Mickiewicza.

Przypadek Stanisława i Karoliny Kaszyńskich dobitnie wskazuje, jakie konsekwencje i zagrożenia spotykały Polaków, którzy w tamtych okrutnych czasach starali się udzielać pomocy osobom narodowości żydowskiej. Jak mówił Szymon Datner :

Iluz Polaków i Polek, ludzi starszych, młodszych i dzieci zginęło wypełniając misję walki przeciwko zagładzie Żydów. Oni już nigdy z niczyich rąk nie otrzymają odznaczeń, nigdy nie usłyszą wyrazów wdzięczności. Nie żyją. Zginęli przeważnie wraz z tymi, których ratowali.

⁶⁰ *Dość „Mickiewiczów”*, „Głos Koła” 1999, nr 12, s. 10; Relacje Zdzisława Lorka i ks. Idziego Piaseckiego z 21 lutego 2011 r. w posiadaniu autora.

Jednym z nich był Stanisław Kaszyński, sprawiedliwy, który nie pozostawał bierny wobec nieszczęścia innych i potrafił zachować swoją ludzką postawę.

„Trud przebaczenia” – wiersz poświęcony dzieciom Stanisława i Karoliny Kaszyńskich autorstwa Haliny Gryglewskiej, córki kierownika Szkoły Powszechnej w Chełmnie nad Nerem, również zamordowanego przez Niemców, zamieszczony w tomiku „W przedpokoju nieba”, Gryfice 1998.

*Było ich czworo
małych
bezaradnych
nagle osieroconych
dzieci
gdy ojca zamordował
okupant
czekały
że matka powróci
i weźmie te biedne
bezbrotne pisklęta
pod swoje opiekuńcze
skrzydła
czekały na próżno
co czuły
co myślały
w tamtych dniach
grozy
gdy nienasycona
hydra
wyciągała zbrodnicze macki
po co raz to nowe
ofiary
nie wiem
nie byłam w pobliżu
ale wiem na pewno
że w lata dorosłe
zamiast
z pięknymi wspomnieniami
dzieciństwa
wkraczały z bagażem
tragicznych przeżyć*

*Minęła cała epoka
dziś
gdy myślą dotykam
tablicy pomordowanych
a sercem
mojej rodzinnej tragedii
ledwie
podnoszą się z klęczek
w trudzie przebaczenia*

STANISŁAW KASZYŃSKI (1903-1942) – SPRAWIEDLIWY,
KTÓRY NIE POZOSTAWAŁ BIERNY WOBEC NIESZCZĘŚCIA INNYCH

Słowa kluczowe: Kaszyńscy, Chełmno, rodzina, obóz zagłady, II wojna światowa, holocaust

W miejscowości Chełmno nad Nerem w grudniu 1941 r. Niemcy utworzyli obóz natychmiastowej zagłady pod nazwą Kulmhof. Ich priorytetem stało się utrzymanie w ścisłej tajemnicy tego co działo się w obozie oraz systematyczne niszczenie wszelkich śladów zbrodni. Mieszkańców skutecznie zastraszano i grożono pacyfikacją wsi za udzielanie jakiegokolwiek pomocy ewentualnym uciekinierom. Zakaz ten egzekwowany był wyjątkowo restrykcyjnie. Mimo to, pracujący przed wojną na stanowisku sekretarza tutejszego Urzędu Gminy, Stanisław Kaszyński, uważał za swój obowiązek zaalarmowania władz polskiego państwa podziemnego oraz państw zachodnich o dokonywanym tutaj na masową skalę ludobójstwie. Zdekonspirowany, po krótkim śledztwie został rozstrzelany. Krótco po jego śmierci aresztowana została żona, Karolina. Trafiała najpierw do więzienia dla kobiet w Łodzi, a następnie do więzienia miejscowego gestapo. Najprawdopodobniej podzieliła los męża. Małżeństwo Kaszyńskich sierociło czwórkę niepełnoletnich jeszcze dzieci.

STANISŁAW KASZYŃSKI (1903-1942) - HE WAS JUST AND NEVER STOOD PASSIVE
TOWARDS MISFORTUNE OF OTHERS

Keywords: Kaszyńscy, Chełmno, family, exterminationcamp, II world war, holocaust

In the place Chełmno by the Ner River, in December 1941, Germans created the immediate annihilation camp called Kulmhof. Their priority was to keep everything what was happening in the camp in top secret and to destroy all the evidence of their crime. The inhabitants were successfully terrified and threatened with the village pacification for giving any help to possible fugitives. The prohibition was executed in the exceptionally restrictive way. Despite all that, Stanisław Kaszyński, holding the position of a Secretary of the local Commune Office before the war, considered it to be his duty to alarm the Polish Secret State and the western states authorities about genocide taking place in here on a mass scale. Exposed, after a short investigation, he was executed by firing squad. Shortly after his death, his wife Karolina was arrested. First, she was taken to the women's prison in Łódź, next to the local Gestapo prison. Most probably she shared in the misfortune of her husband. The married couple of Kaszyńscy orphaned four still minor children.

Bibliografia:

Źródła:

- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie
Akta gminy Chełmno, Dział gospodarki gminnej, Rolnictwo.
Akta gminy Chełmno, Kontrola protokołów odpraw sołtysów
Wydział Powiatowy Kolski
Zarząd Gminy Brudzew
- Archiwum Państwowe w Łodzi
Księgi więźniarek Więzienia dla Kobiet w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 13 z lat 1942-1945
Akta Stanu Cywilnego w Urzędzie Gminy w Babiaku
- Archiwum Parafii Brudzew Kolski
Księgi ochrzczonych
Księgi ślubów
- Archiwum Parafii Wąsosze
Księgi ochrzczonych
- Instytut Pamięci Narodowej oddział w Łodzi,
Akta w sprawie zamordowania Stanisława Kaszyńskiego 28 lutego 1942 r.
w Chełmnie nad Nerem, Protokoły przesłuchań świadków
- Instytut Pamięci Narodowej oddział w Warszawie
Akta śledztwa obozu straceń w Chełmnie.
- Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie, Kpp 15/76/ OKS,
Protokół z przesłuchania Jana Bąberskiego
- Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi, OKL/S.7/94/H
Protokół przesłuchania F. Marciniaka z 21 V 1948 r., [w:] *Rejestr miejsc i faktów zbrodni
popelnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945.
Województwo konińskie*, Warszawa 1981,
Protokół z przesłuchania Andrzeja Miszczaka, [w:] W. Bednarz, *Obóz straceń w Chełmnie nad
Nerem*, Warszawa 1946
- Sąd Rejonowy w Kole
Akta Zg – 46/48 w sprawie stwierdzenia zgonu Stanisława Kaszyńskiego

Relacje ustne:

- Barbary Grycner – 21 lutego 2011
Piotra Kaszyńskiego – 24 września 2009
Stanisława Kaszyńskiego – 10 grudnia 2016
Zdzisława Lorka – 8 września 2009, 21 lutego 2011
ks. Idziego Piaseckiego – 8 września 2009,
Marii Rybnikow – 10 grudnia 2016

Korespondencje

- List autorstwa Konstantego Kaszyńskiego, Stanisława Kaszyńskiego i Aleksandra Królikowskiego, skierowany do Żydowskiej Komisji Historycznej z 16 lutego 1947 r.

Prasa

- „Gazeta Kolska” 1932-1939
„Głos Koła”, 1999, nr 12

Opracowania

- Czubiński A. (1963), *W Polsce Ludowej*, [w:] *Sześćset lat miasta Koła*, red. J. Burszta, Poznań.
- Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945*(1998), red. M. Woźniak, Poznań.
- Grzegorzczak A., Wąsowicz P. (2016), *Obóz zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. Przewodnik po miejscu pamięci*, Luboń.
- Gulczyński J. (1991), *Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem*, Konin.
- Gulczyński J. (2001), *Stanisław Kaszyński i próby ratowania Żydów z obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Kronika Wielkopolski”, nr 1.
- Księga pamiątkowa powiatu kolskiego w rocznicę 10-lecia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1928* (1929), Łódź.
- Łuczak C. (1996), *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939 -1945)*, Poznań.
- Montague P. (2014), *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, Wołowiec.
- Mówią świadkowie Chełmna* (2004), red. Łucji Pawlicka-Nowak, Konin-Łódź.
- Sierpacka D. (2009), *Stanisław Kaszyński wobec eksterminacji Żydów w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem* [w:] *Kto w takich czasach Żydów przechowuje ?...Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa.
- Tyszkowa M. (1992), *Eksterminacja Żydów w latach 1941-1945 (Dokumenty Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej ze zbiorów Oddziału Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, nr 2-3.